

Zza zakrętu zerkam w stronę raju  
dla pełnych wątpliwości;  
jest białe, niestety  
w odcieniu trzydniowego śniegu:

*a gdybym tak umarła przed wieczorem  
nie składaj mi rąk na piersiach.*

W nocy natomiast szeleści za oknem,  
powstają zasy, nawet gdy niebo  
jak kryształ wydzwania zapomniane  
sny dzieciństwa.

Wygięte szkło mruczy, całkiem po kocie, jednak  
jednak nie pęka z wizgiem  
budzącym poranne przemglenia.

Ciemność więc trwa, aż po ostatnie  
wybicie oddechu. Ponad zaprzepaszczone  
domy, wciąż pełne wypełnień  
sztucznym światłem.

Po prostu zerkam w stronę piekła  
dla pełnych wątpliwości;  
jest czarno, niestety  
w odcieniu spłowiałej ziemi:

*a gdybyś tak się narodziła przed wieczorem  
złóż mi usta do pocałunku.*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

wierszokleta, dodano 19.04.2020 09:00

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).